

BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. im. Ossolińskich

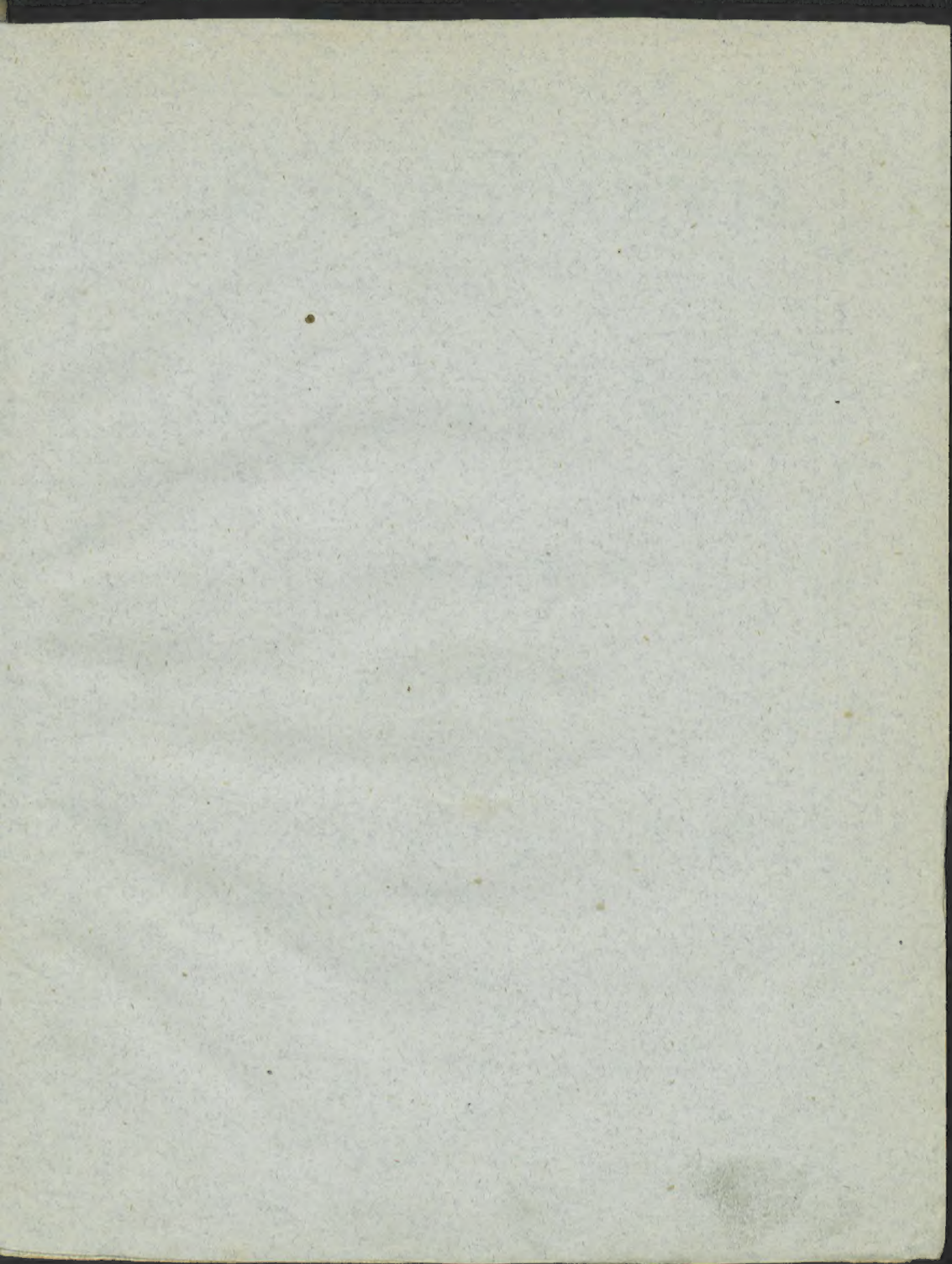
XVII

1,959

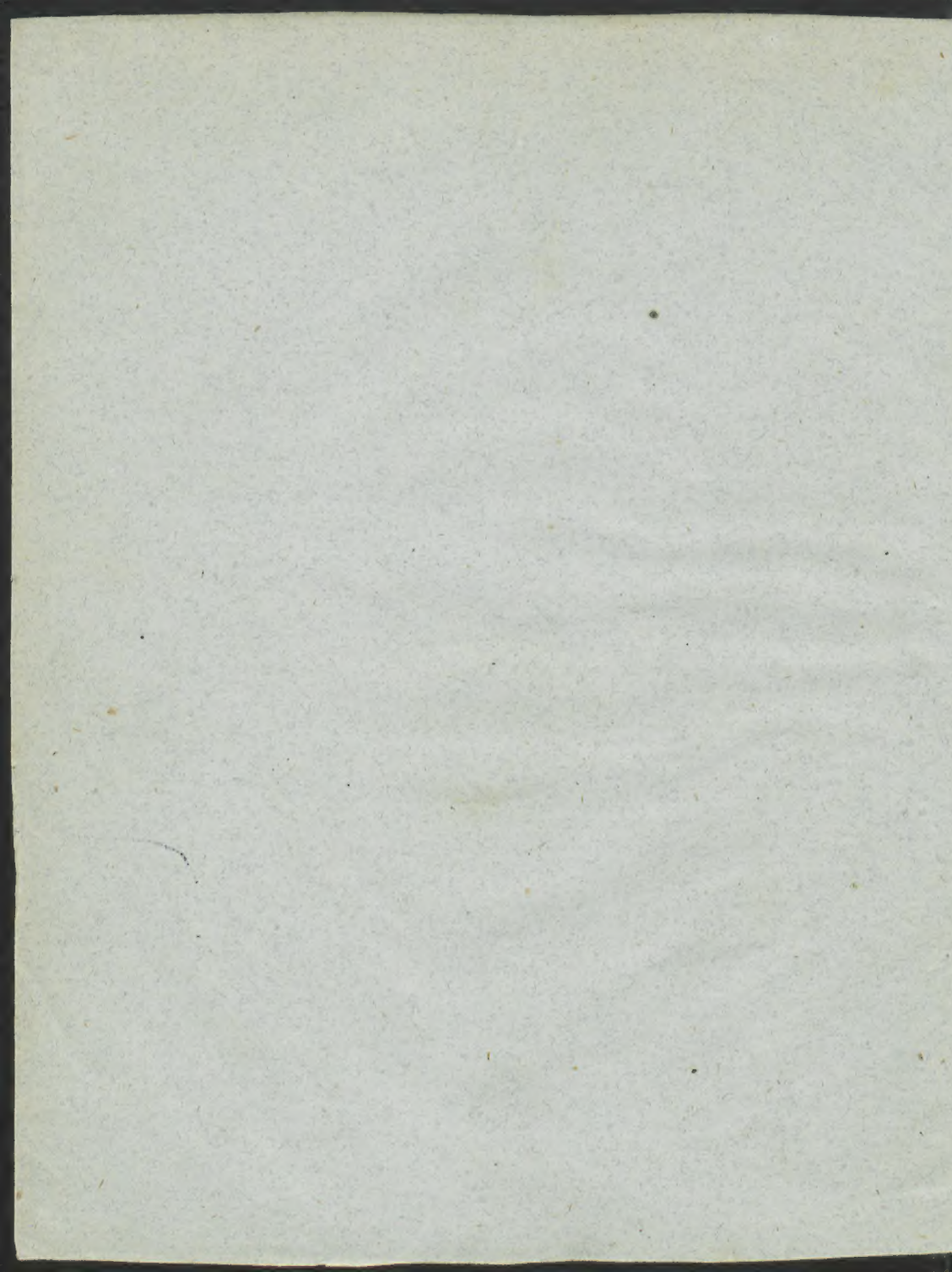


Nr. 477.

1. g. 37.





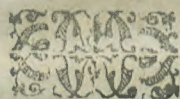




DEMON SOCRATIS,

Albo

ROZMOWA  
ZŁODZIEIA  
Z CZARTEM.



ŁV KASZA GORNICKIEGO  
Starosty Tykoćńskiego.

Teraż świeżo w Druk podána z poprawą.  
W Roku P. 1624.





XVII - 1959 - III



✱  
Demon Socratis

ŁYKASZA GORNICKIEGO  
Starosty Tykocinskiego.

ZŁODZIEY. CZART:



**S**ŁODZIEY: Otoż tobie bieśiada/  
domieſzkalem ſie. Bych ia był zły czło-  
wiek tak iakom chciał / wyſzedł wczó-  
rą z tego bezecnego miáſtá / tedybym  
ia był tu w tey turmie nie ſiedział:  
nieſtetyſz mnie / nádzieia wyſcía ztąd nie pokázuie ſie  
żadna: turmá murowána / ia zá ſyie / zá nogi / zá rece  
w żeleziach ſiedze: o ráturek tu trudno / towarzysza  
niemáſz / ktoryby wylamác ſie / ábo podkopác dopo-  
mógł: przyiaciela nie pyta / ktoryby ábo rády / ábo po-  
mocy / ábo naczynia dodał / owá zle: chyba by ſam pan  
Bog pioronem vderzył / á turme te rozwałił bez mey  
obrazy / tożbych ia dopiero wynieſć mógł z tego wiezie-  
nia: Ale ia zdraycá / dáć ſie vproſić wczorá! y miała  
żem ia komu inemu wiecey ſolgować / niż ſobie: kto  
widał / nábrawſzy ſie / nábroiwſzy ſie / ieſzcze popaſać:



## Demion Socratis

Alle iáko diabel záwiodl / žeby sie kradlo / tákže tež y on  
to spráwíl / žem ia ztad nie wyšedl wczorá / y tenże po.  
dobno dokona / iž ia poutrze / ábo nadáleý w piatél  
gárdlo dáć muſſe. CZART. A tobie có diabel wi-  
nien ? ZLO. Kto do mnie mowi ? Jeſt tu kto pod  
ta ſkoma ? CZART. Pod ſkoma niemáſz niſzego /  
ále ia ſam w kacie ieſtem / á ty mnie nie widzíš / choć  
dzień biały. ZLO. Dzień ieſt to prawdá / á ia choć  
ine członki ſa ſtrepowáne / oczy wždy mam wolne / ále  
ciebie iſcie nie widze. Powiedz mi ktoſ ieſt. CZART.  
Duch ieſtem / ná ktorego ſie ty ſkárżyſ / álem ia tobie nie  
nie winien / y zá towárzyſtvo tež ſwoie recze / żeć z nich  
žaden krzyw nic nie ieſt. Albowiem powiedz mi / kiedy  
ktory z nas rozmawiał ztoba / y do kradzieży cie przy-  
wodził ? Bá próżno ſie żegnaſz / mnie ty ztad nie wy-  
żegnaſz / bom ia tu ſobie dawno záſiadl / y to w kacie  
mieyſce vľubíl. Tego ſie było odżegnýwác / cóſ kradla /  
cóſ z bogátych vbogie czyníl : cóſ pił / cóſ grawał /  
małp wſetecznych pátrzał / lotrował : Tám / tám vo-  
mieć ſie było żegnác / chciałeſli nie przyſć w ták ciáſne  
mieyſce / y zemná duchem ná rozmowę. Alle gdye iuž  
do tego przyſzło / iuž ſie nie żegnay / y mnie ſie namniey  
nie leťay / z inego rodzáin duchow ia ieſtem / nie z tego /  
z ktorego ty mniemaſz : ia ſie áni oczom / áni żadnemu  
ſmyſtowi twemu nie vprzykrze. Szkarády áni pietny  
nie ieſtem / bo niemam twarży : vbít cie tež niemože /



bo rać niemam: smrodu też odemnie nie poczuiesz / bo  
 nigdy nie iadam. Przeto mnie sie nie bojąc mow co  
 raczyś / y lamenteuy na łogoc sie podoba / tylko na mie  
 niewinnego / y na bracia moje / nie nie zganiay. Albo.  
 wiem bedzieszli mowil wtec / coć sie podoba / wstyszyś  
 to / coć sie niepodoba. Z L O. Prawiećciem zgadl / iż  
 mie wziął czart w swa opiekę / ale gdyż inż dō tego przy-  
 szło / żem ia z toba w iednym zawarciu / wiec y rozmow-  
 wā spólna niechay bedzie. Z produmci sie troche  
 zlekl ciebie / ale teraz inż sie nie tak ciebie boie / iako  
 śmierci. a zwlaszcza że to wdy dzien / ktorego czasu ża-  
 den z was ( iakom zawdy slychal ) mocy nie ma zle lu-  
 dziom czynić. Ztoremu mie też vperwniasz / iż mi szkoo-  
 dzie namnię niemasz : głos też twoy nie bārzo strā-  
 sliwy / owšem bārzo na czlowieczy pośedl. A tak mo-  
 wić bede / a strapione serce swe / rozmowa ztoba / po-  
 mie nie wywioda / zabawie / chociać trudna zabawā  
 temu / komu śmierć przed oczymā stoi. Toby mie wdy  
 potrzepilo / gdybych co pocieszniego od ciebie wstyszał : a  
 pociecha to zowe / gdybys mi dal nadzieie wyszcia ztad  
 mego / bo to bārdo latwie / byś ieno chciał przydzie to-  
 bie. A słusnie mym zdaniem miałbys mi pomoc / bo  
 niś iny ieno ty przyczyna iestes zlego mego : a iam to-  
 bietego nie zasłużył / owšem zasłużyłem łaskę twoię :  
 bo nie światemu Michałowi / ale tobie / y przed ta stro-  
 na wagi / przy ktorey ciebie z mlynskim kamieniem mao



luis / iam świeczki stawał. CZART. W tym iako  
 tobie ztąd wynieść / y maszli sie o to starać / ábo nie sta-  
 rać / y iaka odemnie pomoc tobie bydz może / mogłbych  
 co powiedzieć : ále mi bázno ná cie gniewno / iz iasna  
 potwarz ná mie / y ná brácia moje kładziesz. Y maszże  
 ty komu infemu wiecey wierzyć niżli sobie : ábo sie nie  
 czuiesz : iakoż to miał czart wnieść w twoie głowe / y  
 radzić tobie ábo ná to / ábo ná owo : ZŁO. Atoli  
 powiadaia ludzie / kiedy sie owo czego záchce / iz to czart  
 nápomýka. CZART. Powieďte mi / á kiedyć sie o-  
 wo záchce vbogiemu / nedznemu / głodnemu / podać  
 chleba / ábo kiedy sie tobie sámemu záchce ieść / ábo pić /  
 á wiec teź owo czart nápomýka : ZŁO. A nie w  
 takich rzeczách / ále we złych / y tu złemu wy / wy czarto-  
 wie nápomýkacie : bo to iest dobre záchcenie / mieć  
 miłosierdzie nád vbogim. Także teź y tego potrzebá /  
 żebyśmy iedli / y pili. CZART. To podobno kiedy-  
 być sie w reke piekielny ogień wrzucił / izby ia dać vo-  
 trzec było potrzebá / ábo vmrzeć : otoż / gdyćby sie zá-  
 chciáło zdrowia bázniey niż śmierci / y kazałbys bár-  
 wierzowi wtrzeć sobie pila one reke / toby cie inż w tym  
 czart nápomýkał : ZŁO. Nie rozumiewá sie. Zlec  
 teź to iest / kiedy co coli / ále ia nie o tym złym mowie /  
 iedno o tym gdy kto komu co złego uczyni / y to zowe  
 czartowstie nápomýnienie. CZART. Już bacze :  
 to pewnie tego bárwierzá / ktory tobie wtrze reke / czart  
 nápo.



nápomnie / bo tobie síla ztego uczyni / reki ciezbawia-  
iac / y zádáiac ci wielka meke. ZLO. Nieto ia mo-

wie: Bárwierz táti / prawda jest / uczynilby mi síla  
ztego / ále wiecey dáleko dobrego / bo przez tákowe ro-  
tácie / przez tákowy bol / przyszedlbych ku żywotowi /  
á ináczey / vmrzecbych musiał. Ktemu bárwierz nie  
czynilby tego ze swoiey woli / ále z mego roszkania.

CZART. Coż ty wdy zowieś / źle komu uczynić / ie-  
śli nie to / zádác boleść komu? ZLO. Uczynić ko-

mu co niespráwiedliwie / nieprzystoynie / to ia źle zo-  
we: y ná to czártowie brácia twoi ludzie náwodzą.

CZART. To my ludziom podobno zá vchem szepce-  
my / żeby źle czynili. ZLO. Bá niepomnieć ia / by

mi kiedy który z was szeptał / ále chytró iákos nas do  
złego nápomniacie. CZART. Powiedz ty mnie /

który koń báziey śkacze / chudy czy tłusty? ZLO.  
Chudy koń niezwyśł śkakać / ieno tłusty. CZART:

A człowiekowi / któremu sie báziey wszeteczeństwa  
chce / owemu który niedzi / szczury / wychudły / co dzień

ábo dwa nie jadł / czyli owemu który tłusty / rumiány /  
czerstwy? ZLO. Dczże mie to pytasz? komuż sie to

chce miłować o głodzie? záglodzony człowiek / wo-  
li jstuka chleba / niż napietnieysza pánnę. CZART:

To podług ciebie / głodnego człowieka o gwałt nie po-  
zowa. ZLO. Sámó sie to śkazuje. CZART.

Trzeba tedy do takich rzeczy / żywego / czerstwego.

zdrowego / śmiałego człowieka. ZŁO. Prawda.  
 CZART. Pytam cie zaśie / a ta czerstwość / żywość /  
 tłustość / z czego roście? ZŁO. Podobno z dobrych  
 pokarmow. CZART. A wiec tu będzie czart przyo-  
 czyną złego? ZŁO. Widzę że rychley chleb / a rospu-  
 sta. CZART. Niemożesz powiedzieć inaczey / abo  
 wiem kiedybyś iny tu wśeteczeństwu poduszczał lu-  
 dzie / iżby sama tylko wśeteczeństwa przyczyna była /  
 nasze napomnienie / tedyby w tym tak przedko chory a  
 niedzny zgrzeszył / iako y zdrowy / a czerstwy. Tego też  
 niemożesz powiedzieć / żeby czart do iedze napomynał /  
 boś przed tym powiedział / iż trzeba iść / y pić / kto chce  
 żyw bydz. ZŁO. Widzę to już sam / iż prożno w  
 tej mierze na was czarty co zganiać. Ale jest inych doo-  
 syc złości / ktore nie zrospuły pochodzą. CZART.  
 A ktore? ZŁO. Oto jest fałsz / zdrada / kradzież /  
 y inne tym podobne : co wszystko pochodzi z poduszczenia  
 waszego czartowskiego. CZART. A prawda iż sie  
 to bårzo rzadko trefia / żeby wielkiego pana o kradzież  
 obieşono / abo o fałsz spalono? ZŁO. Tak jest / bo  
 tym kradść nie potrzeba / mają dostatek wszystkiego.  
 CZART. Ktorzyś naczęściey kradną? ZŁO. W-  
 bodzy / iako oto ja. CZART. A miły bracie / czemuż  
 by w bogiego ducha miała bydz w czartow drożsa / y mil-  
 şa niż bogatego? y zażby to niebyło głupstwo ich  
 wielkie / żeby w bogie do grzechow poduszczać / a bogat-  
 tych



tych mając mieli: bázro sie w tym myliś. Wszem  
czártowie piekielni są iáko głodni wilcy / ábo iáko Tá.  
tárowie: głodny wilk / tłusta owca woli niż chuda / á  
Tátárowie do głodney / á vbogiej ziemi nie idą bo  
tám niemáš co skusć / ále dō obšitey / do bogatey zie.  
mie / iáko oto Podole / Rus / Polská / tám idą rądzi.  
Tátżec y czártowie / iesliby do fradzieży / do fałszu / y  
do inych grzechow przywodzić ludzie mieli / tedyby dā.  
leko rádniej woleli pány wielkie / bogáte / możnenáto  
náwodzić / niżli vbogie / gdyż wielcy Pánowie silá lu.  
dzi przykłádem swym / możliwością / zá soba ciągną / táł  
iż przyiedney wielkiego pána duszy / kilkádzieśiat tysięc  
cy dusz do piekła by sie dostało: A vbogiego duszá / á  
coż jest: sáma iedná tylko / y to niedźna / chuda / niemáš  
sie na co łákomić / wszák y do Piekła skłóda iey puszczać /  
dla záprzatnienią: A táł coś inego nieboże ludzi dō  
fradzieży przywodzi / y ciebie przywiodło / nie czártow  
wie: powiedz mi / gdybys sie ty był vrodził pánem /  
miałlibys ty był cheć do fradzieży / czyli nie? ZŁO.  
Wiere niewiem ieslibym był miał cheć / ábo nie: ále to  
wiem / żeby mi było krásć niepotrzebá. CZÁRT. To  
podobno ieno ten frádnie komu potrzebá. ZŁO. Pe  
wniec ten nie frádnie komu nie trzeba. CZÁRT. Já.  
ko ja bacze / táł ty rozumiesz / chocia ináczey mowisz / iż  
potrzebá / nedzá / niedostátek / ludzi do fradzieży przy.  
wodzi / nie mi Czártowie. ZŁO. Ledwieć nie táł:

B ij

CZÁRT



CZART. To każdy krádnie / komu niedostáie / á ile v. bogich ná świecie jest / tyle złodziej. ZLO. Ja tego zášie nie powiádam : Bo síla vbogich ludzi jest / ktorzy żywa praca swoia / á krásé nigdy nie pomysláia.

CZART. Dziwnys ty brácie : raz powiádaś ze cie czárt záwiodł ábys krał / wiec kiedy ia tobie pokázuie ná oko / iż ciebie czárt nie záwodził / to ty ná nedze / á ná niedostátek zganiaś / á potym sam zášie zeznawaś / iż síla ludzi vbogich jest cnotliwych. Cwa ia widze / iż ci sie spráwić niemoge : á twojá tež mowá sámá sie sfo. ba nie zgadza. ZLO. Bá nie z rostkóšyc mi to przy. chodzi / y nie bázno bacze co mowie. N nie wszystko smierć ná myśli / á troške tylko mam nádzieie w twoo. iey pomocy / kora kiedyby bylá / nie iedne świeczke / ále tyśiacych ia tobie ná każdy dzien postáwił. CZART. Jákož ia o tym mam pomyslić / á ty swoje wine ná mie obalaś ? ZLO. Już obalać niechce / y ná cie sie nie stárže. CZART. Ná kogož sie stárzyś / y co cie do kra dzieży przymiodło. ZLO. Prosto ze mi sie tego chciáło / co mie miáło zgubić. Widzialem / áno pánowie máia sie dobrze / iedza dobre potráwy / piia dobry tr. nel / w rostkóšy žyia / czego wszystkiego pieniadze sa przyczyna : y poczálem myślić / iákoby ich dostáć / á nie ciężka iáká robota. Y naprzod poczálem gráć / y ieto mi sie ták scześćie / žem potrošze wygrał pieniažtów : wiec mi to poczeło bydz ták miło / ták słodko / gdym žaniec / ábo



ábo kílka raz po raz wygrat / iz miod tak dzieciom nie  
 iest skodli. Jalem zaśie przegrawać / wiec nie iednom  
 ono przegrat / com był wygrat / álem sie y dlnzył bár.  
 zo / á wżytko w nadzieie / zem zaś wygrac miał. Po.  
 tym gdy mi sie wpominano ábych zapłacić / á pożyczac  
 wiecey niechtano / iesc też było y pie potrzeba / y nad  
 to / áby było co dać dobrej pániey : trefilo sie zem oba  
 czył pasek sebrny zle položony / y iam gi porwał. W  
 godzinie potym / trefil mi sie Żyd gość / ktoremu on pasek  
 nie zlem przedał. Ktoremi pieniadzmi / y długim poplá.  
 cił / y było za co iesc / pie / grac / y miłowac. Owam pra.  
 wie dobrze wżyl rostkossy. Potym zaśie zdobyłem sie y  
 raz / y drugi / y trzeci na rzeczy kóstownieyše dáleko /  
 za ktore dostałssy pieniadzy / wżylem wiele rostkossy. A  
 zaty u co mi ona gra smałowala iáto miod / to dopiero  
 kradzież tyśiaczkoć bázgiey. Widzialem iz tu záwdy  
 wygrac / á we grze raz wygrac / á dzieśieć przegrac.  
 Owa mi sie to iuż dáleko lepsze rzemiośto zdało / y tom  
 robił do tych czasow / biorac z przodku gdzie mi sie ná.  
 godzilo / ále potym mialem brać w tym / bom nie kra.  
 dał żołnierzom ktorych chleb ciężki iest / áni kńieciom /  
 áni rzemieślnikom / ktorych nedza za syie biie / álem kra.  
 dał kśiezy / bogaczom / sedziom / wrzednikom / kupcom /  
 á żydom. CZART. Widze iuż teraz / że sie zemna sze.  
 rze obchodziż. Ale nieboże nedzna to pociecha twoia  
 była / iáto z grania / tak y z kradnienia. A rostkoss ta kto.  
 rey

rey powiedaś żeś za krádzionę pieniądze wżyl / żolcia  
nie cukrem była zápráwiona. Wspomni sobie iáki póc-  
zatek był twego rzemiestá / iáko nedzny / iákoś sie ná-  
przód wahał mialis trásć ábo nie : iákoś watpił / iá-  
koś sie kótyśał : iákoś sie trwożył : co wśytto bez boles-  
ści duszney bydz niemogło. Wiec gdys już trásć póc-  
zał / iákoś musiał nie spáć / dybáć ná cudze / zásiádáć /  
kryć sie / vchyláć sie / drżec od stráchu / á czásem od zi-  
mna : niewczásy podeymowáć / y ná ostátek do tátego  
kresu przysć / ktory co wiedzieć iáko przestoczysz. Pá-  
mietasz gdys ono raz w Poznánii z towárystwem  
twoim štuka fraty do sklepu wylamat / á po dlugim  
śctánii / kto tám wniść mial / tobie leść óna dżiura  
przysło / y inż cie z nogámi w sklepie połowicá bylá / kie-  
dy gospodarz do sklepu przyszedşy obaczył / y dáłci dra-  
giem w ogontákie rázy / iz ktory twej z miesem şmat /  
gdys sie ná zad cisnął / ná krácie zostal / y bázos mie był  
w ten czás náłarmit śmiechu. ZŁO. Tákci było. N-  
mogl bydz śmiech tobie / ále mié byto nie do śmiechu.  
CZART. Wiec nie iedno o sie báć musiátes sie wstáwio-  
cznie / ále y o kázdego z towáryşow twoich. A czysta  
rośkoś / Kráwiec / Szwiec / Słosarz / Siodlarz nayo-  
nedznieysz / kiedy ná wárstácie swym robi / tedy wes-  
sol / śpiewa / wykrzyła / á ty nieboże robiac rzemiesto  
twoie / musiátes táć dech w sobie / musiátes milczec /  
po ziemi iáko wilk leść / ciasna dżiura chodzieć / vmiéráć  
czestó



byśbył tak rozumny iżby sie w niczym nie wydał: wiec  
 k temu żebyś ani karc / ani pijaństwa / ani białychgłow  
 patrzał / ale żebyś był we wszystkich innym dobry o-  
 krom kradziestwa: Jakkóżby to bydz mogło / gdybyś  
 ty iadł y pił dobrze / a nic nie robił / żeby sie hnet ludzie  
 nie pytali / skąd temu dostatecznie ma wsi / niema solwar-  
 kow / nie kupczy / a ma sie dobrze / kto temu daie: A  
 gdy ludzie poczna macać tych rzeczy / w ktorych iest  
 podeyrzenie / tedy tak długo macać / tak długo wierca /  
 spieguia / aż sie dowiedza. A naostatek niemoże bydz  
 żaden człowiek zły tak wielkiego rozumu / żeby sie kiedy  
 albo tym / albo owym sposobem wydać nie miał. Nie be-  
 dec wspominać tych / ktorzy sie za pijaństwem / ani też  
 tych / ktorzy zwierzywszy sie białymgłowom wydali: o  
 tychci powiem / ktorych własne wsta wydali. Dwa to-  
 warzyse na osobliwym miejscu gdzie nikt nie widział  
 zabili Ibicum poetam: Ibicus nieborak / gdy po kilka ra-  
 nych padł na wznak: żorawie w ten prawie czas prze-  
 zeń przelecieli. Doktorzy on zawolał. Wyżorawie / pra-  
 wi / świadkami bedziecie śmierci moiey od tych ludzi.  
 Długi czas tała sie śmierć onego Poety / że nikt niewie-  
 dział / ktoby go zabił. Po kilku lat chodząc z sobą dnia  
 jednego swietego oni dwa towarzyse / wyrza także le-  
 cace żorawie / y rzecze ieden z nich śmiejąc sie ku dru-  
 giemu / nie rozumiejąc żeby tego kto słuchać miał / wey /  
 prawi / ono leca świadkowie Ibikowej śmierci. Ustyo

D

lat



ſkał te ſłowá człowiek nie ſproſny iákiſ / á wzięwſzy pō.  
 dzyrzenie ná onych dwu towarzyskow / dał hnet znáć  
 do vrzedu / y ſłowá powiedział. Poymano ie / pytano:  
 przyznali ſie : y gárdło dáć musieli. Jeden teſz ( nie  
 wiem ieſliſ tego kiedy nie ſłyſzał ) z towarzysztwá oneo  
 go ktore ſie było ſprzysięgło ná śmierć Nerónowe / á  
 názáiutrz Nero miał dáć gárdło / widzac áno do wieś  
 zienia wioda iáktęgoſ człowieká / z rozkazánia Neros  
 nowego / á obyczaj był Neronow / záraz kaſząc ſtrácić  
 łogo poymano / poſzeptal onemu więźniowi / proſ Bo  
 gá prawi nieboſe / ábyſ gárdła dziś nie dał / iutro obie  
 cnieć wolnym będzieſz. Wydał ſie hnet temi ſłowy / y  
 miáſto Neroná / gárdło dáć z wielkiemi mekámí mu  
 ſiał. Rzecz to ieſt doſwiádczona / iż bárzo máło ná  
 ſwiećcie tego ieſt / coby ſie zátaić mogło : ſilá tyránnow  
 było ná ſwiećcie / ná ktorych gárdlá / gdy ſie ſprzysięgáli  
 ludzie / y bárzo chytrze / przecie záwdy tákowe ſprzysię  
 żenie wydać ſie muſiało. Nie cieſzyli ſie wiec ludzie z  
 tego / ále iáko ſwiat dáie złe przetożone / tyránni : ták  
 ie teſz długo pod czáſ żywi dla tego / iżby ini ludzie nie  
 mi karáni byli. A tá okrutnoſć tyránnow / tá złoſć /  
 potrzebna bywa do czáſu / iáko ieſt potrzebna do le  
 karſtw krew ſmocza / y inych okrutnych zwierzat żolć /  
 rog / áłbo co innego z ich wnetržnoſci. Ale gdy kiedy  
 złoſć tyránnow wynioſtá gore / tedy tam dopiero nie  
 wydało ſie táiemne ná nich ſprzysiężenie / iáko gdy teo  
 goſ



goż Nerona/ Phalarym/ Busirim/ zabieć miano/ choć  
ich o tym siła wiedziało / przecie tyran dowiedzieć się  
nie mógł : lecz tego już sa inne przyczyny. Ale do tych się  
wracając którzy się wydali kiedy sami. Bessus nieiaś  
ki / zabił oycą swego : długi czas było to tak tajemno /  
iż na syna żaden człowiek nie miał podeyżrzenia. Trefi-  
ło się potym w lat kilka / albo daley / iż ten Bessus idąc  
na iakąś wieczerza / na ktora był proszon w gościnie/  
wytkot, y obalił na ziemię kilka iakotczych gniazd z ią-  
skulety / y iaskuleta nogami podeptał. Co widząc lu-  
dzie/ ieli mu mówić/ czemu to czynisz? coć winni? On  
odpowiedział: Dawno te bestye prawi fałszywie na-  
mie świadcza/ y wołają/ iakobych ja oycą mego zabieć  
miał. Ci co to widzieli / y slyszeli/ zdumian sly się z  
przodu/ dali to znać potym do rzędu. Poryman Bes-  
sus/ dośto wszystkiego/ że to co mówił na iaskuleta/  
prawda była/ y potym wziął swoje zaplate. Jakom  
powiedział/ rzadko na świecie co tajemnego bydź mo-  
że. A one Midasowe osle vszy/ iako się wydaly/ podo-  
bność slyżał. ZŁO. A com ja slyść dobrego miał  
w karczmach się chowając. CZART. Midasten/ co  
zgniewał był sobie Apollinem nieśluzna swoya ska-  
znia/ czego się Apollo mjezac / odmiemil vszy czlowie-  
czeiego/ w vszy ostą gnuśnego. Na co/ inego lekarstwa  
on krol naleść niemógł/ iedno pokrywając one vszy/ y ni-  
komu się tego swego niedostatku nie zwierząc. A czy-  
nił

nił temu dosyć / iż żaden człowiek nań tego niewiedział /  
 okrom iedynego bawierza / przed którym ( iż go y my-  
 śla / y gatał ) zataić tego niemógł. Ten bawierz zo-  
 na tajemnica iako z iaka swierzbaczka testliw będąc /  
 nieśmiejąc się iej zwierzyć nikomu / bo to gardłem pa-  
 chneło / a niemogąc iej też w sobie dłużej chować / wy-  
 szedł na osobne miejsce / y wykopał dołek nie wielki / a  
 tam włożywszy wstą / pośzeptem aby nikt nie wstyszał  
 wypowiedział one tajemnice mówiąc / vszy osle / ma-  
 krol Midas. To uczyniwszy / zaśypał hnet ziemią on  
 wykopany dołek. Za czasem na onym miejscu wrosła  
 trzcina / która gdy wiatr kołysał / wyrażała one słowa  
 które był bawierz zatopał / y tak się one vszy osle po  
 wszytkim świecie rozgłosiły. To y ztąd znąc możesz /  
 iż nie tylko te rzeczy / które się między zgromadzeniem  
 ludzkim / iako w miastach / we wsiach / po zamkach / po  
 pałacach / po domach dzieia zatai one bydz niemoga / a  
 iesli się co zatai / tedy nader rzadko / ale też ani rzeczy  
 te / które się w polach / w lesiech / a w pustyniach ssta-  
 waia. ZLO. Jużci to bacze teraz / żem się oszukał  
 bärzo / mając to za rokosz / co rokosza nie iest : y to za  
 dobre / co dobrym nigdy nie było. By mi to był kto  
 pierwey tak rozwiódł / y pokazał / iako oto ty teraz / i-  
 bym był krásć nie pomyślał. Pożalże się tego miły Bo-  
 że / żem ia ztoba przed ta moja przygoda niemiał roz-  
 mowy / prawnie schne teraz od żalosci. Ale mi to bär-



zo dżiwno / iż ty czarłem będąc / nie na złe mie / ale na  
dobre namawiasz. Składze tobie teraz przyszło to nabo-  
żeństwo: ta dobroć: ta cnota: gdyż nie to jest rzad-  
twoy / ale daleko od tego różny. CZART! Bła po czy-  
namci ia to ciebie męczyć / nie naprawować / a to y sam  
powiedasz / że schnieśz od żalości. Ale nie jestem ia z te-  
go rodzaju duchow / którzy w piekle okrutnie męczą  
dusze / ani z tego rodzaju co owy opęta człowiek / abo  
dom osiedzie / strąsac ludzi / ciękać / bijac / rzeczy zie-  
dnego miejsca na drugie przenosząc / y rozliczne przykro-  
ści czyniac: ani też z owego rodzaju jestem / co sie kto-  
minem do białych głow spuszcza / y tak iako wy ludzie  
cielesnych z nimi używają rozkoszy. Ale nie jestem ia z tych  
duchow / co na powietrzu mieszkać / jest im to wolno  
z tym abo z owym stowarzyszyć sie człowiekiem / y abo  
w tym / abo w owym przemieszkować miejscu / przykro-  
ści nie czyniac nikomu / owsem sie pod czas w rzeczach  
potocznych człowiekowi zachowywać / y tego z większe-  
go złego do mniejszego prowadzić. Jakoż miewalem  
ia wielkoc towarzystwo z ludzmi / a z Sokratesem  
wiodłem naywiększe / człowiekiem cnotliwym / y ma-  
drym na świecie. Otoż mając ia litość nad toba / cho-  
ć ias ty nie mnie / ale tym którzy w piekle mieszkać  
świeczki stawiać / rad bym ci tak pomogł / żebyś iako na  
omyśle / tak y na ciebie tu na tym świecie od cierpień:  
bo możesz mi wierzyć / że y ci w piekle czartowie / nie

D iij  
wszyscy

wszyscy pragną zguby ludzkiej / miała to roztosć iest/  
mieć towarzyszą boleści. To wprawdzie wrzód pie-  
kielnych duchow iest / mazać na onym świecie dusze  
złych ludzi / iako tu na tym świecie katorwie wászy ciało  
złych ludzi mordują. A przecie z tego mazenia dusz  
wászych/ nie im dobrego nie przychodzi. A przeto ży-  
czyłbym ia tobie ( iakom powiedział ) żebyś tu na tym  
świecie zbył przez karanie grzechow twoich / a na tych  
ktorzy w piekle mieszkaia rece żebyś nie przychodził.  
ZŁO. A miły Panie Czarcie przecie Pána Boga pro-  
szę/ niechayże nie cierpie ani na tym/ ani na onym świe-  
cie. CZART. Nili bracie to bydz nie może. ZŁO.  
Zmiluy się nademną/ a poratuy mnie/ wszakś mi dał o  
tym dobra otuche. CZART. Nie wryskuy tak boro-  
zo/ ani się trwoż iakoby dziecie. ZŁO. A iako się nie  
trwożyć: byś ty był w mey storze/ pewnieby cie tak iá-  
ko y mnie dąległo. CZART. Potrway iedno tro-  
che/ a mowmy pospolu/ y szukaymy co iest lepszego/ to-  
bieli ztąd wtiec/ a nie mieć dusze wzdrowionej/ czyli po-  
cierpieć ciałem / a dusze na on świat zdrowa wypra-  
wić. ZŁO. Będę ia dali Bog dobrze zdrow / gdy z  
tad wynidę / iedno cie proszę / iżbyś mie ratował.  
CZART. Nieście to potężę / iż lepiej tobie iest / gdy z  
tad nie wynidzieś / coż ty rzecześ. ZŁO. Niemoge  
tego słuchac / testno mie: przecie Boga proszę / mow o  
poratowaniu moim. CZART. Do tegożci ia idę / a  
niebe



niebedzielić sie iedno podobalo / wiec drugie naydzie-  
my. Z L O. Bą tym sposobem / tedy bede słuchal.

C Z A R T. Kto niechce żeby był skaran za zły czynek /  
ten iest iako owo dziecie / co nogę złamie / ktore dla bo-  
lesci niechce przez rzezanie / albo wiazanie bąrwierskie /  
dać sie vleczyć : ale człowiek ktory ma nie dziecinne ser-  
ce / a tresz mu sie złe / a nieprzyystoynie co uczynić / ma isć  
hnet do sądziego / aby go naprawił / to iest skarał / iako  
do lekarza / izby vzdrowił / a to dla tego / aby zastarza-  
ły wrzod nieprawości / do wieczney a nieuleczoney sta-  
ły dusze nieprzywiodł. Co izbyś obaczył lepiey / takci  
to potaje. Każdy człowiek ktory czyni co / musi bydz  
hnet iaka rzecz / ktora cierpi od niego / a na ktorey on  
robote swa zabawia. Iako oto to / kiedy Cieślą pila  
trze / tedy drzewo tą iest rzecz / na ktorey robote swa  
zabawia : wiec cieślą robi / a drzewo bywa robione :  
także też / kowal kuie / a żelazo bierze od młota razy :  
Tymże też sposobem bąrwierz / puszczadłem on siecze /  
a ciało rany przyimnie. Otoż iako robi ktorykolwiek z  
tych rzemieślnik / tak ona rzecz cierpi / a robiona zostá-  
ie : to iest / bązoli pila trze cieślą / tedy też drzewo trze  
sie bąrzo : kowal potemusz / bązoli tłucze młotem że-  
lazo / bąrzo sie też ono pląsczy : a bąrwierz glebokoli w  
puszcza puszczadło / tedy też rana głęboka zostáie. Także  
to iest iako ja powiedam / czy nie tak : Z L O. Tak  
to wszystko iest / iako ty powiedasz / ale ja tu nic ieszcze  
nie

nie słyżę sobie pocieszne<sup>go</sup>. CZART. Potrway ieno  
 mało / á odpowíaday o co cie pytam. ZLO. Dos  
 brze. CZART Powiedzże mi / ktoryczłowiek kará  
 nie odnosi / czyniż on to co / czyli cierpi? ZLO. Ciera  
 pi pewnie. CZART To podobno nie od siebie cier  
 pi / ále od tego co boleść zádaie. ZLO. Bo toć tak  
 iest / że nie od siebie cierpi / ále od tego kto go karze.  
 CZART A zaż ten spráwiedliwie nie karze / kto przy  
 stoynie / á podlug zasługi karze? ZLO. Tak iest.  
 CZART. Nuże / iesli spráwiedliwie karze / kto słusnie  
 karze / y zaż spráwiedliwie nie cierpi / kto słusnie ciera  
 pi? ZLO. Prawdą. CZART. Pytam ieszcze / zaż  
 to nie iest dobre / co iest spráwiedliwe? ZLO. Co sie  
 spráwiedliwie dzieie / to sie dobrze dzieie. CZART. Je  
 śliż tedy kto spráwiedliwie czyni / ten dobrze czyni / te  
 dyć y to zátym idzie / iż kto spráwiedliwie cierpi / ten  
 dobrze cierpi. Dobrze záśie zowa to ludzie / co iest ábo  
 vżyteczne / ábo pocieszne. Otoż vżyteć odnosi ten kto  
 cierpi / bo y sam lepszym sie sstawa / y drugie przykła  
 dem swym nápráwuię : co ácz rzecz iest wielka / ále to  
 ieszcze wietřa / iż ten kto karánie odnosi zá złe czyny /  
 wybáwia duřę swá od wiela złego : Wier od vboz  
 twá wybáwiaia was pieniadze : od cielesney choro  
 by lekárstwá : á od niecnoty / od choroby duřney wy  
 báwia was karánie : A gdyż w dobrách tych trzech /  
 w dobrách fortuny / w dobrách ciála / á w dobrách du  
 ře zá.



Je zawisto blagosławienstwo wásze / powiedzże ty  
 mnie / zaż nie droższe ciało / niż pieniądze? á duszá zaż  
 nie kosztownieysza niż ciało? Co kiedy ták jest / y zaż  
 nie lepiej dusze mieć zdrowa / niż chora? kiedy tego z  
 was ránia / hnet go do Barmierzá wiedziecie / áby zá-  
 wiazał ráne / y vztrowil / á zbrodnia gdzie wiedziecie?  
 y zaż nie do sedziego? A czemuż to? izby faraniam v-  
 zdtrowil dusze chora. Przytkróć to wam byna / prawo  
 dá jest / ále pożyteczno: bo iáko siła ztego zbedzie / kto  
 zbedzie choroby / ( y dla tego lepiej jest wćierpieć / á być  
 zdrowym / niż bydż ábo o iednym oku / ábo o iedney re-  
 ce / ábo o iedney nodze ) tákże też kto zbedzie choroby  
 duszney / siła ma przedtym kto w grzechu leży / á kará-  
 nia przyiac niechce. Kogo tedy karza / temu vztroa-  
 wiáia dusze / á tákowý iákom pierwey powiedzial / y  
 sam lepszym sie sstawa / y drugie przykladem swym ná-  
 práwnie: iáko kiedy dwá czlowiekowie chorzy sa / ser-  
 tunnieyszy ten jest / ktory sie dá vleczyć nizli ten / ktory  
 w chorobie leży. A ták karanie / letárstwo to jest nie-  
 práwosci. Alczkolwiek nie to jest naywietsze wásze blo-  
 gosławienstwo dáć sie vleczyć: ále to / żeby sie was  
 choroba / to jest grzech / nieprawosc / niedotknála: Já-  
 ko lepiej jest zdrowym bydż záwdy / niż powstác zcho-  
 roby. To tedy jest nayfortunnieyszy czlowiek / ktory  
 ná duszy swej nie ma żadney od grzechu zmázy / á wto-  
 remieysce ten ma / kto z grzechu iáko z choroby powstáo-  
 nie.

nie. A póróstać inaczey niż z choroby duszney niemó-  
 że/ ieno przez karanie. Ktorego iż ty wychodziś/ á zdrow  
 bydz ná duszy niechcesz/ bárdzo mi dziwno. Vcierpieć  
 dla dobrego/ stráśztác to iest. Nieć dusze chora/ niemó-  
 cna/ zrániona/ toć iest bol/ toć iest meká nád wszytkie  
 meki naywietrza. Wiec ludzie glupi/ tylko ná bol kto-  
 ry zá karaniem przychodzi pátrza/ á ná pożytek nie pá-  
 trza/ ktory wielki z karania przychodzi. Otko choro-  
 by cielesney/ iákom pierwey wspomniat/ iuż tam nie  
 iestescietat pieszeni/ iáko otko choroby duszney: bo  
 gdy sie ktoremu z was w noge piecielný ogień wrzuci/  
 daiecie ia hnet vtrzec/ á bolu sobie nic nie wazycie: co  
 iest szalenstwo iáwne/ ciało sobie wiecey wazyc niżli  
 dusze. A kiedy zá grzechy/ zá występki/ zá zbrodnia  
 miałby ktory z was vcierpieć/ á nápráwić/ y vřdrowić  
 dusze swoje/ to iuż tã zbraniacie sie/ przyiacioly zbie-  
 racie, f rokuratorow coby was od karania wybawili  
 dostawacie: sypiecie pieniadzmi: á ná ostátek gdy to  
 nie pláci/ tedy vciekacie/ iáko oto y ty/ radbyś ztey  
 turemy ptaćiem wylećial/ to dla tego/ iż nie znaś twe-  
 go dobrego. Ano kiedybyś miał rozum/ tedybyś ieszcze  
 miał sedziego prosić żeby cie staral/ á żebyć nie solgo-  
 wal/ ná wolanie twoie/ ábo ná boleść żeby nie pátrzał/  
 iedno ná to/ iáko być co nalepiey vřdrowił dusze. Nie.  
 przyiacielowi twemu/ gdybyś go chciał zgubic/ tedy  
 byś mu tego życzyć miał/ żeby popelnivşy iáka zbro-  
 dnia/



dnia/ ábo wydarzy co komu/ staran za to nie byl/ o-  
 wsem to wszystko co pobral gwałtem komu/ co wy-  
 darł/ co wykrzywdził/ iżby przy nim zostało/ ku vbo-  
 gaceniu domu iego. A iesliby co takiego zbroił/ za coby  
 winien dać gárdło/ y o to do więzienia bylby porwan:  
 tedybys sie on wszelaka pilnością miał starac/ iakoby  
 wyszedł/ á gárdła nie dał/ puszczając to wszystko nie ie-  
 dno ná to karanie/ ktorym go iego własne summienie  
 karze/ áley ná to/ ktore go czeka po śmierci. Tobys  
 tym dopiero nieprzyiaciela twego bierzey/ niż czym ná  
 świecie strogim poraził. Ale sobie/ áni twemu bratu/  
 áni przyiacielowi wiernemu iesli go masz tego nieżycz/  
 iżby za grzechy swe kázní ná tym świecie podiac nie-  
 miał/ y tak wielkíey/ iako wielkíey oná zbredniá (zdro-  
 wiu dusznemu solgując) potrzebuie. Abowiem śmierć  
 samá przez sie/ nie iest ci oná/ áni zła/ áni dobra/ y cno-  
 tliwy człowiek żaden/ śmierci sie nie boi/ ále sie boi/  
 niesprawiedliwie/ á w grzechách żyć ná świecie: gdyż  
 ze wszystkiego zlego/ co go iest pod niebem/ to iest nayo-  
 wietrze człowiekowi złemu/ gdy iego niesprawiedliwa  
 duszá ná sąd przydzie/ teraz zwłaszcza/ iako to sąd ná on  
 świat przemiesien iest/ ktory ná tym tu świecie przed  
 tym bywał. Abowiem tak wiedz/ iż za krolowania  
 Saturnusowego/ ktory czas ludzie/ złotem wielkim  
 zwáli/ wezmion byl taki ná wszystkie ludzkie Statut/ iż  
 ktoryby człowiek sprawiedliwie á pobożnie żył ná wie-  
 cie/

cie/ten pō śmierci miał iść na wyspy błogosławionym  
ludziom naznaczone / gdzie wszelkich pociech / rozmaio-  
tych rozkoszy obfitość jest. A któryby zaśie człowiek  
nieprawyści naśladował / a w niesprawiedliwości na-  
świecie lata swe trawił / ten iżby do więzienia wiekni-  
stego / na wymyślone a okrutne meki iść musiał. A by-  
li wysądzeni na to tak za panowania Saturnusowe-  
go / iako też za panowania przez nie mały czas Jowiszo-  
wego pierwsi sędziowie / którzy sadzili żywi / żywe lu-  
dzi w ten dzień / kiedy kto umrzeć miał / a w ten czas  
każdy człowiek wiedział godzinę śmierci swojej. Wiec  
sady takowe barzo złe sły. Co widząc przelożony w  
piekle Pluto / y ci którzy na wyspach szczęśliwych byli  
starżemi / śli do Jowisza opowiadać to / iako do nich  
przychodzą ludzie / mieysc onych barzo niegodni : to  
jest zli przychodzą na wyspy dobrym oddzielone / a doo-  
brzy zaśie do Piekła przychodzą na meki. Powiedział  
tak Jupiter : Tu prawi / nayde ia temu sposob / iako to  
wiecey nie będzie. Będzie ia iż sie to tym dzieie / iż ludzie  
odziani nie nędzy / żywi / a nie umarli na sąd przycho-  
dzą / wiec z tych / siła ich jest / którzy dusze niecnotliwe  
mając / oblekli ie w piękne ciała / w szaty kosztowne / w  
bogactwo / w zacność. Nąd to / kiedy takowi do sadu  
stawiaia / wielka zgęcia ludzi z nimi przychodzi / którzy  
świadcza za nimi / iako cnotliwie / a pobożnie żyli na  
świecie. Otoż sędziowie niebożetá / przestraszeni / z hu-  
kami



Łani daia sie wwozić : ktemu też y to sędziem nie poma-  
ga / iż sadza nie nędzy / ale dusze swa każdy ocyma /  
wshyma / y wtoło gnuśnym ciałem ma oparkaniona:  
Zawada tedy to jest do prawdy poznania / odzienie / tak  
tych którzy sadza / iako też y tych / którzy sadzeni bywa-  
ją. Al tak naprzód to niż co / odiać ludziom potrzeba /  
aby żaden tego nie wiedział / kiedy ma umrzeć. Potym  
niechay nie na żywych świecie / ale na umarłych świe-  
cie / umarli / a nie żywi ludzie / y od umarłych nie od ży-  
wych ludzi sadzeni beda : nągich nędzy niechay sadza /  
iżby naga dusza na naga / w ten dzień gdy z ciała wyni-  
dzie dusze / od przyaciół opuszczona patrzala / kiedy wszy-  
stkie iey ubiory / wszystkie ozdoby / na żywych świecie  
zostana / aby tak sąd był sprawiedliwy. Co wyrzekłszy  
Jowisz / postanowił sędzie syny swe / dwu z Azii / i Mi-  
nosą / y Rhadamanta : a z Europy trzeciego Łak. A  
rozkazał kiedy pomra / aby siedzieli na łacie / gdzie sie  
dziela drogi / iedną idzie na wyspy rostkosy / a druga na  
miejsca meti : Tamże ludzi z Azii aby sadił Rhada-  
mant : a ludzie z Europy aby sadił Łak : a co trudno-  
go / albo watpliwego sie tym dwiema trefi / żeby Mi-  
nosto rozstrzygnął / a tym sposobem sprawiedliwie każ-  
dy człowiek gdzie sie dostać ma / aby był osadzony:  
Wiec iż śmierć nic innego nie jest / iedno rozdzielenie cia-  
ła z duszą / o toż / kiedy sie to dwoie rozdzieli / tedy które  
z tych części żywota co własnego swego miało / to y po

śmierci/ nie z wielką bářzo odmiána przy nim zostanie:  
 To iest iesli kto wielki byl za żywota/ tego też ciáło po  
 śmierci wielkie bedzie: Jesli kto syty byl do samey  
 śmierci/ bez pochyby y trupem syty bedzie: Jesli kto  
 długie włosy żywym bedac nosił / bez wątpienia / gdy  
 umrze / długie włosy przy nim zostaną. Także też / ieo  
 śli kto miał zlamána ręce / ábo nōge / ábo strzywione  
 cokolwiek z tych / bá y po śmierci takie sie to wszystko w  
 cieie iego naydzie. Jesli też kto zwałdin y byl / á często  
 sie siekał / tedy y ná takim nie iedná bliźná sie pokaze:  
 zaśie iesli kto łotr byl / á zbrodził / áczym w kátowstkie  
 rece przyść musiał, tedy y to ná umarłym sie nie zatrzy  
 ie / widzieć to bedzie ná cieie iego / iáko byczowan v stu  
 pá byl / iáko mu ábo polucha / ábo polnosá niedostaie.  
 Wwa iákim kto byl za żywota / takim y po śmierci przez  
 niemáły czas sie pokaze. Także też y ná duszy / kiedy z  
 ciáła wynidzie / á nága zostanie / każda rzecz ná niey wi  
 doma bedzie: kuczemu oná chce miała / w czym sie koo  
 chála / iákie namietności w niey naybářziej pánowały:  
 Otoż gdy takowa duszá strzesłana ná sąd przydzie / se  
 dzia ia wywiodszy oglądnie ia ze wszystkich stron / przy  
 pátruie sie wszystkimu / nie wiedzac czyjá iest / áno wie  
 lekroć bedzie / oná zacnego iákie Książęcia / Tyrano  
 ná / Potentatá / Krolá / Cesarzá / ábo iákiego wielkiego  
 Monárchy duszá / bez prawdy / á w podobieństwie wy  
 chowana: á oglądniac / gdy ná takiej duszy sedzia miey.



scą zdrowego nie nadydzie / ale wszystko blizny / to od py.  
chy / to od łakomstwa / to od krzywoprzysięstwa / to  
od niesprawiedliwości / to od meżoboystwa / to od nie  
prawdy / to od sprosney á nieprzystoyney rokoszy / iáto  
co one zle uczynki wyrażily / záraz stráśliwemi słowy  
czyni wyroci / y odsyła ia ná meki / gdzie sprawiedliwa  
kázna starána bywa. To tárn oboiey płci / rożnych  
lat / rożnaitrych stanów ludzie meki cierpia tákie / iż  
gdyby ie żywi ludzie widzieć mogli / nie mogłby grzechy  
mieszać ná ziemi : á cierpia nie do czasu / ale ná wielki.  
Wszakóż miedzy wszystkiemi stany / naywiecey ná te  
mieyscá / ná te meki / Potentáci / Monárchowie / á Ty.  
rannowie przychodza : Abowiem ci / mátać władza /  
wielkie á szkaráde grzechy popelniaia : tárn Tántalus /  
tárn Sisyphus / tárn Tityon okrutne / á wielkie meo  
ki cierpia / á to ni przeczinego / iedno dla ich sprosnych  
grzechów / ktorych człowiek / co nie iest ná wrzędzie do.  
puścić sie niemoże. Abowiem trudna to rzecz iest / á  
iáto náder trudna / ták zásić wielkiey chwały godna /  
ná wysokim wrzędzie ze władza siedzac / bogáctwo / y  
wolność czynienia co sie chce mátać / strzymać sie od  
zle czynienia / máło iście miedzy wámi ludzi takowych.  
A ták miewy to zá rzecz pewna / á nie ożnienna / iż ka  
ranie frogie zlym ludzióm mimo to co tu cierpia / ná o.  
nym świecie iest zgotowane / ná ktore rzadko przychoo  
dza ci / ktorzy ná tym świecie zá grzechy swe karanie  
przyjo

**Demou Socratis.**  
przyjmuia. ZŁODZIEY Gdyż to tak jest / nie.  
chayże iuż Pan Bog zemna czyni co raczy / ia  
iuż o wciekaniu ztad myśleć  
przeſtane.





